

NAFTA

Czasopismo poświęcone sprawom krajowego przemysłu naftowego.

Wydawnictwo Krajowego Towarzystwa naftowego w Galicyi.

T R E Ś Ć: Sprawy towarzystw naftowych. — Wpływ kontyngentu austriackich i węgierskich destylarni nafty na ceny nafty i przemysł naftowy w Austro-Węgrzech. — Plan ruchu dla kopalń oleju ziemnego, którym posługuje się Compagnie Austro-Belge de Pétrole. — Korespondencye. — Kronika. — Przegląd statystyczny. — Sprawy taryfowe. — Galicyjski targ naftowy i woskowy.

Sprawy Towarzystw naftowych.

Z stowarzyszenia galicyjskich producentów „Ropa“. Dnia 6-go lipca b. r. odbyło się we Lwowie posiedzenie komitetu stowarzyszenia galicyjskich producentów „Ropa“.

Ze sprawozdania dyrekeyi przedłożonego na tem posiedzeniu, wyjmujemy co następuje:

W czasie od 1-go maja, to jest od chwili założenia związku, do 30-go czerwca b. r. sprzedano przez biuro związkowe 7,075 cystern ropy do rozmaitych destylarni; układy w sprawie zawiązania kontyngentu destylarnianego zostały w międzyczasie ukończone, w obec czego na dniu 6-go b. m. oferowano dalszych 4,000 cystern.

Po przyjęciu przez komitet do wiadomości referatu o wewnętrznej organizacyi biura stowarzyszenia, powzięto następujące uchwały:

Cenę za ropę ustanawia się nadal na zhr. 2·85 za 100 kg. parit. Borysław, dla południowych destylarni zaś rezerwuje się 10% po cenie wyjątkowej.

Sprzedażę uskutecznia się bez wyjątku przez biuro we Lwowie, a we Wiedniu ustanawia się zastępstwo, które zajmie się jedynie tylko pośrednictwem w ofertach pozagalicyjskich destylarni, dotyczących kupna ropy; zastępstwo we Wiedniu powierza się p. Gustawowi Kőnigowi.

Z galicyjskiem Towarzystwem magazynowem dla produktów naftowych ułożono się w ten sposób, iż w razie koniunktur dochodzących ilości 2,500 wagonów ropy, będzie miało stowarzyszenie możność magazynować ropę na rozmaitych stacyach.

W myśl inicjatywy kraj. Towarzystwa naftowego przyczyni się towarzystwo do założenia biura statystycznego pewną subwencję a równocześnie zostaną odnośnie do tej sprawy wdrożone układy z kontyngentem destylarnianym.

Wpływ kontyngentu austriackich i węgierskich destylarni nafty na ceny nafty i przemysł naftowy w Austro-Węgrzech.

I.

Kontyngent austr. i węg. destylarni nafty założony w Wiedniu dnia 30. czerwca 1898.

Po długich, gdyż od kilku miesięcy trwających i bardzo mozolnych układach przyszedł wreszcie na dniu 30 czerwca b. r. kontyngent austr. i węgier. rafinerii nafty do skutku. Pod wrażeniem, że kontyngent tego dnia musi zostać zawartym, gdyż w przeciwnym razie deklaracje bardzo wielu destylarni nafty przestałyby ich obowiązywać, zgodzono się na razie na cyfry kontyngentowe, t. j. na te ilości, jakie każda fabryka nafty w ciągu roku kontyngentowego ma opodatkować i wywieźć, pozostawiając inne kwestye jak przystąpienie do kontyngentu rafinerii nafty w Tryjeście i Orsowie oraz ustanowienie biur kontroli sprzedaży nafty w Wiedniu, Budapeszcie i Galicyi dalszym pertraktaacyom ściślejszego komitetu, które jeszcze są w toku.

Trudności, z jakimi zawarcie kontyngentu miało do walezenia, były bardzo wielkie a mają one swoje źródło w zmienionych stosunkach przemysłu naftowego w Austro-Węgrzech. Jak wiadomo w latach poprzednich, w których Galicya znacznie mniej ropy produkowała jak obecnie, leżał punkt ciężkości w przerabianiu falsyfikatu rosyjskiego. Przeważny wpływ na stosunki handlowe naftowe wywierały te destylarnie nafty, szczególnie zaś Fiume i Tryjest a poniekąd także Orsowa, które przerabiały falsyfikat rosyjski, podczas gdy przemysł naftowy w Galicyi musiał zadowalniać się tem, co od tych rafinerii czy to w cyfrach kontyngentu, czy też w cenie ropy uzyskać potrafił. Dość jest przypomnieć sobie, iż losy kontyngentu destylarnianego w roku 1895 zależały od pewnych ściślejszych układów z olbrzymiem przed-

siębiorstwem naftowym Nobla na Kaukazie i że gotowy już protokół kontyngentowy dla lat 1895 i 1896 mógł być podpisany dopiero po powrocie delegatów kontyngentu z Petersburga i przywiezieniu odnośnego formalnego układu do Wiednia.

Obecnie dzięki ogromnemu wzrostowi produkcji ropy w Galicyi, która może chwilowo pokryć 0·75 do 0·8 całego zapotrzebowania austro-węgierskiej Monarchii, musiała szala przenieść się na galicyjskie, śląskie, morawskie i austriackie rafinerie nafty. To też wynikiem tego było powstanie nowych fabryk: Schodnickiego ake. Tow. naftowego w Dziedzicach, Andrzeja hr. Potockiego i sp. w Trzebinii, Wiśniewskiego i sp. w Drohobyczu, Landesberga, Barona i Wahla na Zniesieniu po de Lwowem oraz wielu mniejszych fabryk w Galicyi i na Bukowinie, dalej znaczne rozszerzenie fabryk nafty Karpackiego Towarzystwa w Maryampolu koło Gorlie, fabryk nafty w Lipinkach, Chorkówce, Ropie, Drohobyczu, Ustrzykach, Fiumańskiego ake. tow. w Boguminie (Oderberg), wreszcie fabryki nafty w Ostrawie, Pardubicach, których żądania co do większego kontyngentu tak samo musiały być uwzględnione, jak w latach poprzednich żądania rafinerii węgierskich i innych pozagalicyjskich.

Ogromny wzrost produkcji ropy w Rumunii, której nadmiar przychodzi — jak wielu podejrzewa — pod postacią falsyfikatu za niskim cłem wynoszącym tylko 63 ct. w złocie za 100 kg., zmienił także stosunki fabryk nafty w Siedmiogrodzie i Banacie położonych, które głównie przerabiają ropę rumuńską.

Spodziewane wreszcie podwyższenie cła na ropę i falsykat rosyjski wzbudziły w węgierskich rafineriach nafty obawę, iż gdyby jej produkcja nie pokryła zapotrzebowania Monarchii, musiałyby popęd swoich fabryk ze stratą ograniczyć. Obawa ta jest jednak nieuzasadnioną. Jak statystyka wykazuje, przemysł naftowy, gdziekolwiek on istnieje czyto w Ameryce, na Kaukazie, w Rumunii, na Sumatrze, Jawie i t. d. z każdym rokiem wzrasta, Galicya zaś jest tak bogatą w ropę, że jeżeli skuteczna ochrona tego przemysłu przez podwyższenie cła nastąpi i jeżeli stosunki ekonomiczne i parlamentarne w Austrii tak się ułożą, że kapitał zamiast na Kaukaz, Sumatrę lub Rumunię wchodzić będzie z zaufaniem do Galicyi, możemy spodziewać się raczej nadmiaru produkcji ropy, która pokryje kompletnie zapotrzebowanie węgierskich destylarni nafty.

Uwzględnić te wszystkie warunki obecnego położenia przemysłu naftowego w Austro-Węgrzech było bardzo trudno. Tem się też tłumaczy, dlaczego tak długo trwały układy o odnowienie kontyngentu, jakkolwiek każdej rafinerii nafty wiadomo, ile milionów stracił ten przemysł w czasie od 1 maja roku zeszłego aż do tej chwili, oraz że egzystencja tego przemysłu bez kontyngentu jest niemożliwą.

Ażeby o ile możności utrwalić kontyngent naftowy, gdyż każda rafineria nafty jakkolwiek jest przeświad-

czoną o konieczności i pożyteczności związku, stara się przy każdym odnowieniu kontyngentu uzyskać dla siebie jak największe korzyści lub też rozmaite koncesyje, w skutek czego ciężary w niestosunkowo wysokim stosunku do spodziewanych zysków za każdym odnowieniem kontyngentu wzrastają¹⁾, oznaczony został czas trwania obecnego kontyngentu na lat 5 zatem do 30 kwietnia 1903 roku. Z uwagi atoli, że kontyngent naftowy, podobnie jak każdy inny tego rodzaju związek względnie kartel, zachęca kapitalistów do budowania nowych fabryk, wskutek czego wyznaczony kontyngent przekracza cyfry konsumpcji, musi być albo całkiem rozwiązany lub też w ramach istniejącego statutu przekształcony, przeto w przewidywaniu tym podobnych wypadków, przyjęto rozmaite zastrzeżenia, które umożliwiają rozwiązanie kontyngentu na dalszy trzeci, czwarty lub piąty rok. Wypadki te są następujące:

- a) jeżeli należąca do związku rafineria nafty przekroczy swój kontyngent o 10.000 mtetr.
- b) jeżeli kilka do związku należących fabryk przekroczy swój kontyngent o 40.000 mtetr.
- c) jeżeli w Austro-Węgrzech łącznie z Bośnią i Hercegowiną powstanie nowa rafineria nafty mogąca przerobić co najmniej 20.000 mtetr. nafty.

Oprócz tego może być kontyngent rozwiązany w skutek zarządzenia władzy lub też z powodu zmiany obecnego cłowego stosunku obydwu połów Monarchii w tym kierunku, iż ropa i produkta naftowe przechodząc z jednej połowy Monarchii do drugiej opłacać będą musiały cło wehodowe.

Wspomnieć mi przy tej sposobności wypada, iż większe galicyjskie rafinerie nafty, korzystając ze swego wyjątkowego położenia, uzyskały 600.000 mtetr. kontyngentu zatem prawie dwa razy tyle, ile wynosił ich kontyngent w roku 1896/7, podczas gdy od małych rafinerii w Galicyi i na Bukowinie wykupiono około 110.000 mtetr., celem przydzielenia tej ilości innym destylarniom nafty.

Jest to rzeczą zupełnie naturalną, że celem kontyngentu czyli ograniczenia produkcji jest ustalenie i polepszenie cen nafty. To też w połowie maja b. r., gdy układy kontyngentowe o tyle się ułożyły, że kontyngent uważać można było za możliwy, ceny nafty same przez się przez wstrzymanie sprzedaży na szlasy poszły nieco w górę, co dało wielu pismom a szczególnie „Wiener Sonn- u. Montag-Zeitung“ i „Arbeiter-Zeitung“ powód do ogłoszenia szeregu namiętnych artykułów przeciwko zamierzonemu związkowi destylarnianemu, a kilku posłów do Rady Państwa spowodowało do wnie-

¹⁾ Na pokrycie kosztów związku płaciły rafinerie nafty: w pierwszych dwóch latach kontyngentowych (1892/3 i 1893/4) po 1½ ct., w trzecim roku (1895/6) — 2½ ct. w czwartym roku (1896/7) — stosownie do wysokości kontyngentu 10-40 ct. zaś w piątym roku (1898/9) mają płacić bez różnicy kontyngentu po 40 ct. od 100 kg. kontyngentu.

sienia w Izbie interpelacji, czy Rządowi wiadomem jest, iż rafinerie nafty noszą się z zamiarem odnowienia kartelu destylarnianego i jakie środki Rząd zamierza przedsięwziąć, aby położyć tamę temu wyzyskowi drobnego konsumenta (des kleinen Mannes).

Nie myślę bynajmniej reagować na rozmaite epiteta, jakimi nazwani zostali w tych artykułach austr. i węgier. rafinerie nafty, uważam atoli za mój obowiązek w interesie faktycznej prawdy, obrony krajowego przemysłu naftowego i związku destylarnianego a także i w interesie konsumenta, który powinien być należycie poinformowany, jakie warunki wpływają przedewszystkiem na podwyższenie cen nafty i z jakiego źródła pobiera naftę, przedstawić rzeczywiste powody, które zmusiły rafinerów do chwycenia się tego środka samoobrony oraz wyjaśnić konieczność istnienia związku ze względu na rozwój i żywotność krajowego przemysłu naftowego.

II.

Wpływ kontyngentu na ceny nafty, ustawa o kartelach, pośrednik handlowy.

W motywach do rządowego projektu ustawy o kartelach, podnosi sprawozdawca, że w latach od 1880 do 1892 z powodu nadzwyczajnego spadku cen nafty, wywołanego nadmiarem produkcji, położenie austriackiego i węgierskiego przemysłu naftowego było bardzo krytyczne i groziło upadkiem północnych, szczególnie zaś galicyjskich destylarni nafty. Jedynym środkiem, który mógł uchronić przemysł naftowy w Austro-Węgrzech od upadku, było ograniczenie produkcji przez utworzenie kontyngentu, który po długich i mozolnych pertraktacjach przyszedł w lutym r. 1893 do skutku. Naturalnie, iż ceny nafty same przez się poszły w górę, nigdy jednakże nie zdołały wyzyskać w zupełności granicy zakreślonej cęm 10 zhr. w złocie od nafty zagranicznej. Wkrótce bowiem okazało się, iż samo ograniczenie produkcji nie wystarcza, ażeby można utrzymać ceny nafty w pewnej, stale określonej i wszystkie korzyści kontyngentu wyzyskującej wysokości, albowiem rafinerie nafty z obawy, iż nie zdołają umieścić swoją ilość nafty czyli swój kontyngent, podjęły zupełnie bez potrzeby potajemną walkę konkurencyjną pod formą najrozmaitszych ustępstw dawanych kupcom.

Zreszta nie było wogóle w zamiarze kontyngentu, ceny nafty aż do ostatecznych granic wyzyskać, a to ze względu na coraz to więcej rozpowszechniające się światło elektryczne i gazowe (auerowskie), które jako wolne od wszelkiego ciężaru opłaty konsumcyjnej stanowią źródło znakomitego dochodu, wskutek czego ten przemysł ogromnie się rozwija i coraz szersze koła konsumentów w wielkich i małych miastach oraz zakładach fabrycznych kosztem konsumcji nafty uzyskuje. Rzeczywiście konsumcja nafty osiągnęła pewne swoje maximum i nie rośnie już w tym samym stosunku, w jakim się wzmagala

w latach od 1890—1893. Naówczas wynosiło zwiększanie się konsumcji w Austro-Węgrzech 125.000—250.000 metra, w roku 1897 zaledwie 80.000 metra.

Na dowód, iż cena nafty krajowej w Austro-Węgrzech nie dorównywała podczas kontyngentu cenom nafty amerykańskiej, posłużą następujące autentyczne daty z szeregu lat poprzednich.

Z wyjątkiem wielkiej haussy na wiosnę i w lecie r. 1895, w którym to czasie cena nafty amerykańskiej doszła w Hamburgu do 12.50 mrk. za 50 kg., trzymała się ona w latach poprzednich (1892—1896) w granicach 5.00 do 6.00 mrk. i wynosi obecnie 6.00 mrk. za 50 kg.

W stosunku do tych cen powinna nafta amerykańska w Wiedniu kosztować:

		m a r e k		
loco Hamburg	50 kg. z beczką	5.00	5.60	6.00
		złr. w. a.		
"	100 "	6.00	6.72	7.20
fracht do Wiednia	*)	1.77	1.77	1.77
cło		12.00	12.00	12.00
manco 10/0		0.18	0.18	0.18
różnica tary		0.25	0.25	0.25
		20.20	20.92	21.40

Obecnie notują cenę nafty amerykańskiej w Hamburgu 6.10 mrk., we Wiedniu zaś 21.50—21.60 złr.

Nafta kaukaska (100 kg.) kosztuje obecnie:

w Tryeście	4.75 do 5.— złr.
cło	12.— do 12.— "
różnica tary	0.25 do 0.25 "
fracht netto do Wiednia	1.42 do 1.42 "
bezcza i różne kosza	2.33 do 2.33 "

Zatem loco Wiedeń 20.75 do 21.— złr.

Jakkolwiek Standard amerykański jest tylko o 50 ct. droższy od Standardu krajowego, notowano ceny nafty krajowej we Wiedniu za 100 kg.:

W roku 1892 przed kontyngentem	14.50—15.00 złr.
" lutym 1893 po zawiązaniu kontyng.	16.50 "
W roku 1894 podczas kontyngentu	19.25—19.50 "
" 1895 " "	18.50—18.75 "
" 1896 " "	18.55—18.80 "
" 1897 po rozwiąz. kontyng.	14.50—15.50 "
na wiosnę r. 1898 przed kontyng.	14.00—14.50 "
w czerwcu r. " " "	15.25—15.75 "
a w lipcu br. po zawiąz. kontyngentu	17.50—18.00 "
zatem w latach kontyngentowych, cena za Standard krajowy była niższą o 70 ct. do 3 złr. 70 ct. od ceny Standardu amerykańskiego, biorąc najniższe notowania w Hamburgu.	

Podnieść atoli tutaj muszę, że powyższe — z notowań wiedeńskich wzięte — ceny nafty, nie mogły być

*) Uwaga: Fracht z Hamburga do Wiednia oblicza się:
 Elbą z Hamburga do Tetschen 0.48 złr.
 koleją z Tetschen do Wiednia 0.93 "
 fracht beczki 25% wagi netto 0.36 "
 1.77 złr.

rzeczywiście uzyskane i że zmiany takowych nie wpływały bynajmniej na ceny nafty w sprzedaży drobnej; konsument bowiem płacił, bez względu czy kontyngent istniał czy nie, we Wiedniu, w Pradze 18—20 et. a we Lwowie np. 20—22 et. za litr, czyli za 0·8 kg., podczas gdy cena *en gros* wynosiła przed kontyngentem lub po jego rozwiązaniu 11·4—12 et., a podczas kontyngentu 13·2—15·6 et. za litr. Przyczyna tego przekracza w zupełności ingerencję fabryk nafty i kontyngentu destylarnianego a szukać jej należy zupełnie gdzieindziej, a mianowicie w organizacyi i w utartej od wielu lat spekulacyi handlu, pośredniczącego pomiędzy fabryką a konsumentem, czyli tak zw. pośrednika handlowego.

Jestto bowiem specjalnością pośrednika handlowego, iż potrafi nie tylko podczas walki konkurencyjnej ale nawet i podczas kontyngentu, wyzyskać wyjątkowe położenie rafinerii i uzyskać od takowej w drodze dobrowolnej lub przymusowej rozmaite ustępstwa, dochodzące od 25 et. do 1 zhr. i więcej, poniżej ceny targowej, lub oficjalnej kontyngentowej. Zysk ten idzie wyłącznie do jego kieszeni, z czego możemy mieć miarę, iż daleko korzystniej jest być obrotnym handlarzem nafty, aniżeli producentem,

Tego rodzaju stosunki, które w czwartym roku kontyngentu (1896/97) z powodu niewłaściwej jego organizacyi doszły do ostatecznych granic, musiały zniechęcić związkowych rafinerów i skłonić ich do rozwiązania kontyngentu, chociażby pod groźbą podjęcia nowej walki konkurencyjnej pomiędzy sobą. Powstanie nowej wielkiej rafinerii nafty w Dziedzicach i zwrot nagły w produkcji ropy w Galicji, przyspieszyły rozwiązanie kontyngentu.

Przeciwnicy kontyngentu naftowego domagają się stanowczo interwencji Rządu i kontroli władzy. Zdaniem mojem nie ma dzisiaj instytucji kartelowej względnie kontyngentowej, któraby się od takiej kontroli usunąć chciała. Wszak działamy i organizujemy się jawnie i w przededniu ustawy o kartelach, której projekt Rząd wniósł w roku zeszłym do Izby pod obrady. Jeżeli bowiem wnikniemy w ducha projektu tej ustawy i uważnie przeczytamy motywa do niej, przekonamy się, że ustawodawcy nie chodzi o te kartele, których ekonomiczne znaczenie, środki i działalność są powszechnie znane a które mają za zadanie uchronić przemysł od upadku a jednostki od bankructwa, lecz o kontrolę i ingerencję w innym kierunku.

Pod tym względem charakterystyczny i bardzo pouczający znajdujemy w dzienniku *Reichswehr* z daty 24 października 1897 r. artykuł pod tytułem *Cartell und Consum*.

„Przed kilku dniami, czytamy w tym artykule, wniósł Rząd do Izby posłów ustawę o kartelach. Jest ona ze wszystkich ustaw znamianujących społeczno-polityczny rozwój Austrii, niewątpliwie jedną z najdonioślejszych, ma ona bowiem na celu ochronę konsumentów

tj. ogół publiczności przeciwko nadużyciom połączonych producentów oraz przeciwko dowolnym i nieuzasadnionym podwyższeniom cen. Cel ten stara się ustawa osiągnąć poddając kartele przedsiębiorców kontroli państwa. Jest to pierwsza próba w tym kierunku. Ustawa chroni przeto konsumenta przeciwko kartelom w dostatecznej mierze. Jednakże komu znane są skomplikowane węzły naszego systemu społecznego, musi przyznać, że to nie o te kartele się rozchodzi. W naszym życiu społecznym odgrywa inny kartel daleko większą rolę, kartel bez statutów, bez bliższych określeń, o którym się nie słyszy, którego się nie widzi, a który najbiedniejszemu najwięcej daje się we znaki. Jest to kartel pośrednika handlowego“.

„Wiele bardzo pisano już o przygniatającym wpływie pośrednika handlowego. Najbardziej odczuwać się on daje w wypadkach, w których pośrednik handlowy stara się czy to z własnej inicjatywy czyli też na podstawie tajnego porozumienia utrzymać ceny w dotychczasowej wysokości bez względu na to, czy producent ceny obniżył czy nie. Proceeder jest bardzo pojedynczy i łatwy. Na każde podwyższenie cen, które producent wprowadza, odpowiada pośrednik handlowy względnie tem samem podrożeniem. Bardzo mało atoli albo wcale nie odczuwają konsumenci z redukcji cen producentów a zysk w całości przechodzi w takim wypadku do rąk pośrednika handlowego“.

Krytyka powyższa niewątpliwie ostra o działalności pośrednika handlowego, którą z cytowanego artykułu dziennika „Reichswehr“ przytaczam, znajduje niestety w codziennym życiu bardzo liczne zastosowanie. W roku kontyngentowym 1896/7 sprzedawały n. p. rafinerie nafty Standard krajowy po cenie 17 do 18 zhr. (notowano 18 zhr. 50 et.) za 100 kg. natomiast konsument płacił za 1 litr 19 do 20 et. W skutek rozwiązania kontyngentu naftowego w maju z. r. spadła cena nafty na 14 zhr., mimo to płacił konsument za litr nafty 16—18 et., a w niektórych miejscowościach nawet 20 et. Podczas gdy przeto producent opuścił na 100 kg. nafty 3—4 zhr. obniżył handlarz na litrze cenę tylko o 1—2 et., pobrał zatem nadwyżkę zysku kosztem nie tylko konsumenta ale i producenta. Tymczasem zysk ten jest jeszcze większym, handlarz bowiem kupuje naftę na metryczne cetnary a sprzedaje na litry, litr zaś nafty waży tylko 0·8 kg. Zysk przeto pochodzący z nadwyżki różnicy ceny powstałej z powodu jej obniżenia podnosi się w tym wypadku jeszcze o 15 do 20 %.

Pomijam inne znaczne ustępstwa, które producent bardzo często chce nie chce i z obawy aby nie stracił odbiorcy, przyznać musi pośrednikowi handlowemu, pomijam te korzyści, które pośrednik przez wstrzymywanie się z zapłatą za dostarczoną naftę w procentach od kapitału obrotowego zyskuje, pomijam wreszcie tę okoliczność, że są — na szczęście wyjątkowo — tak niesumieni handlarze, którzy sprzedają gatunek nafty pod

marką fabryki, która weale tego gatunku nie wyrabia, w każdym razie podnieść muszę bardzo znamienity fakt, że konsument, który pobiera naftę wprost z fabryki nafty, otrzymuje ją taniej i bardzo rzadko znajduje powód do skargi na jakość otrzymanego produktu.

Fakt ten ma tak dla producenta jak i dla konsumenta niezwykle znaczenie. Okazuje on w całej nagości zależność tak jednego jak i drugiego od pośrednika handlowego, w obec którego obydwa są zupełnie bezbronni. Wątpię bardzo czy ustawa o kartelach zdoła uregulować ten stosunek. Wprawdzie dawały się słyszeć bardzo poważne głosy, zalecające utworzenie związku konsumentów, którzyby z pominięciem pośrednika handlowego wprost od producentów towar otrzymywali, jest to atoli droga bardzo długa i niepewna. Zdaniem mojem najwłaściwszą drogą do zwalczania monopolu pośrednika handlowego byłoby, gdyby pośrednikiem sprzedaży został sam producent, któryby przy pomocy biura sprzedaży objął bezpośrednią kontrolę nad ceną i gatunkiem produktów naftowych. Zysk pośrednika, który pozostać musi, polegać wtedy będzie na różnicy ceny, jaka istnieje pomiędzy sprzedażą en gros a sprzedażą detaliczną.

Jeżeli nadto zważymy, że w obec coraz to zwiększającej się konkurencji światła elektrycznego i gazu auerowskiego, musimy starać się zaopatrywać konsumenta w doborową i taną naftę, przyjdziemy do przekonania, że aby utrwalić kontyngent destylarniany i pozyskać zaufanie konsumenta, należy oprzeć kontyngent o instytucję, w którejby kontrola sprzedaży nafty mogła być skoncentrowana. Dzieje ubiegłego czterolecia kontyngentowego dały aż nadto pod tym względem materiału, że kontyngent naftowy bez centralnego biura kontroli lub sprzedaży nafty, nie ma racji bytu.

III.

Wpływ kontyngentu austriackich i węgierskich rafinerii naft na krajowy przemysł naftowy.

Najzagorzalszy przeciwnik producenta, jako przedstawiciela kapitału, musi przyznać, że w każdej gałęzi przemysłu — niewykluczając rolnictwa — istnieć powinna pewna granica pomiędzy wymaganiami konsumenta a zyskiem producenta, nie można bowiem od producenta wymagać, aby chleb, mięso, zboże naftę, cukier itp. raz na zawsze zobowiązał się oddawać poniżej kosztów własnych. Może to mieć miejsce przez czas krótki, przejściowy, konieczny do wytrzymania lub przełamania konkurencji, normą jednakże taki stosunek być nie może, inaczej żaden przemysł nie mógłby istnieć. A nie należy zapominać, że nie tańszy cukier lub tańsza nafta jest podwaliną dobrobytu kraju, lecz że wszędzie i wyłącznie dobrobyt leży w źródle korzystnego i stałego zarobku, w kwitnącym i rozwijającym się przemyśle czy to pracą fizyczną czy też przy pomocy kapitału.

Przemysł istnieć musi, popierać go więc jest obowiązkiem nie tylko Państwa, ale każdej jednostki, gdyż działając w tym kierunku dodatnio, zabezpieczamy równocześnie tysiącom tysięcy ludzi zarobek a więc podwalinę do egzystencji i życia społeczeństwa.

Cła ochronne, niskie taryfy przewozowe, subwencje są to środki, które Państwo może popierać przemysł.

Lecz i te są niedostateczne, jeżeli w łonie przemysłu wyrodi się nadmierna konkurencja, wywołana potrzebą szukania zarobku i potrzebą inwestowania kapitału w nadziei korzystniejszego oprocentowania. Konkurencja wzajemna jest to robak, który zniszczyć zdoła podwaliny przemysłu, nie tylko pojedynczych fabryk ale i całych prowincji. Tutaj pomoc Państwa jest bezsilną a nawet niemożliwą, gdyż konkurencja zna tylko dwie drogi, albo ugodę pomiędzy producentami w formie kontyngentu lub kartelu, ograniczającego nadmiar produkcji, lub walkę aż do pokonania konkurentów, w zasoby pieniężne mniej zamożnych. Cóż wart np. cały przemysł cukrowniczy i rolniczy w Czechach, Morawii i Galicji bez kartelu? Ileż to fabryk cukru w Rosyi bliskich jest obecnie bankructwa z powodu nadmiaru produkcji, niskich cen i braku zbytu. Czy zatem może to być korzystnem dla kraju, jeżeli cukier o 2 ct. na klg. będzie tańszy a uprawa buraków i liczne fabryki cukru upadną?

Jest przeto pewna granica, w której i konsument musi swoją szczyptę ofiary przynieść, aby przemysł uchylił od upadku. Te dwa centy, które na inne mniej potrzebne wydatki bez oglądania się codziennie wyrzucamy, czynią w Monarchii miliony złotych a te miliony ratują przemysł i egzystencję setek tysięcy ludzi z przemysłem ściśle związanych.

W przemyśle naftowym rzecz ma się zupełnie tak samo. Jaki wpływ na nasz biedny kraj (Galicję) wywiera wydobywanie ropy w Karpatach, niepotrzebuję bliżej omawiać. Każdy grosz czy to obcy czy krajowy użyty na poszukiwanie ropy lub uzyskany ze sprzedaży ropy pozostaje prawie w połowie w ręku robotników i właścicieli gruntów, w drugiej połowie zaś przechodzi we formie podatku i należności od kontraktów do kasy Państwa, stanowi dochód kolei przywożących do kopalń maszyny i rozmaite przybory wiertnicze, węgiel, blachę, żelazo a wywożących z kopalń i destylarni produkt surowy i destylowany, użyty zostaje wreszcie na inwestycje na zakupno maszyn, rur itp., tak iż przy średniej produkcji zaledwie minimalny zysk pozostaje jako wynagrodzenie za trud i ryzyko przedsiębiorcy. Taka jest norma ogólna w galicyjskim przemyśle naftowym, oparta na wieloletniem doświadczeniu; kto inaczej kalkuluje jest w błędzie, lub jest oszołomiony zyskiem szczęśliwych posiadaczy bogatych szybów w Schodnicy, Wietrznicy, Krygu itp., których szczęście nie może być miarodajnem w rozstrzygnięciu tak ważnej kwestyi, jaką

jest minimalna, stała rentowność z natury ryzykownego, a wielkiej wytrwałości, pracy i nakładu wymagającego górniczego przemysłu naftowego.

Na podstawie długoletnich doświadczeń wiemy, iż koszt własne wydobycia 100 kg. ropy przy średniej wydajności kopalni (do 5.000 ctm. miesięcznie) wynoszą od 2-20 do 2-50 złr. loco kopalnia. Z uwagi, że 60% produkuje ropy galicyjskiej zostaje przerabianą w austriackich i galicyjskich a 40% w węgierskich i południowych fabrykach nafty, powinien producent uzyskać za swój produkt co najmniej 2 złr. 80 ct. loco stacya nadawcza a 2 złr. 50 ct. do 2 złr. 60 ct. loco kopalnia, czyli od austriackich, galicyjskich i węgierskich fabryk 3 zł. a od południowych (Tryjest, Fiume) 2 zł. 25 ct. loco stacya nadawcza, aby wyszedł bez straty lub co najwyżej ze skromnym zyskiem.

Lecz czy, i w jakich warunkach może właściciel fabryki nafty zapłacić za ropę tę cenę, to jest umożliwić egzystencję krajowego przemysłu naftowego? Na to pytanie odpowie nam najlepiej zestawienie kosztów własnych fabrykacyi nafty n. p. w jednej z fabryk we Wiedniu, gdyż o ten punkt centralny targu naftowego opieramy wszystkie nasze dotychczasowe kalkulacje.

Koszt własne 100 kgr. nafty.

Na 100 kgr. nafty potrzeba 180 kg. ropy,

która kosztuje loco Borysław po 3 zł. 5 zł. 40 ct. fracht 180 kgr. ropy z Borysławia do

Wiednia a 83 ct.	1 „ 50 „
koszt destylacji	2 „ — „
podatek konsumcyjny	6 „ 50 „
beczka	2 „ — „
koszt administracji, amortyzacji, przeła-	
dowania ropy, prowizye, manco	— „ 60 „

Razem . . . 18 zł. — ct.

Po potrąceniu wartości 70% ubocznych

produktów z ropy po 2 zł. 50 ct. . 1 „ 75 „

wynoszą koszt własne 100 kg. nafty . . 16 zł. 25 ct.

O wiele niekorzystniej przedstawia się koszt własny nafty wyrobionej we fabryce galicyjskiej, która za produkt uboczny ledwie połowę tego otrzymać może, co uzyskuje rafinerya wiedeńska.

W obec ceny niekartelowej za naftę wynoszącej 14 do 14-50 zł. musiałby producent nafty, płacąc właścicielowi kopalni ropy za ropę 3 złr., które producent ropy otrzymać musi dla swojej egzystencji, stracić przy wyrobieniu 100 kg. nafty 2 zł. 25 ct. do 1 zł. 75 ct. czego naturalnie od niego wymagać nie można. Na odwrót mógłby właściciel fabryki nafty w obec cen niekartelowych, aby nie poniósł żadnej straty ani też żadnego zysku nie osiągnął, płacić producentowi ropy co najwyżej 2 zł. 70 ct. — 2 zł. 80 ct. za 100 klg., przy których to cenach producent ropy tylko przy wielkiej produkcji może egzystować.

Cena nafty krajowej musi przeto wynosić co najmniej 17-50 do 18 zł. loco Wiedeń, aby tak producent nafty jak i producent ropy pracować mogli nie tylko bez straty, ale z odpowiednim, do ryzyka i inwestowanego w interes niewątpliwie ryzykowny kapitału, zyskiem. Cel ten osiągnąć można w części przez podwyższenie cła na ropę, w części zaś przez utworzenie kontyngentu destylarnianego.

Tak więc kwestya kontyngentu destylarnianego, czyli kwestya koniecznego podwyższenia cen nafty, związaną jest ściśle z egzystencją dwóch wielkich gałęzi przemysłowych w Austro-Węgrzech: przemysłu naftowego górniczego i fabrycznego; podrożenie nafty bowiem o 2 ct. na litrze, które konsument bez uszczerbku płacić może, przyczynia się do utrzymania wielkiego krajowego przemysłu naftowego i jest dobrodziejstwem, nie mówię już dla producenta, ale dla setek tysięcy rodzin, mających wyłącznie w tym przemyśle i innych gałęziach przemysłu, z których przemysł naftowy czerpie swoje zapotrzebowania, stały zarobek i zatrudnienie.

We Lwowie, w lipcu 1898.

Dr. St. Olszewski.

PLAN RUCHU dla kopalń oleju ziemnego

którym posługuje się Compagnie Austro-Belge de Pétrole.

1) Wiercenie otworów świdrowych odbywa się systemem... za pomocą stałej maszyny parowej o osobnym kotle oddalonym od otworu świdrowego przynajmniej 65 metrów.

2) Otwór świdrowy jest oddalony od granicy terenu kopalnianego przynajmniej 10 m., od publicznych dróg zaś i od wszelkich zabudowań, w których używa się otwartego światła lub ognia przynajmniej . . . m.

3) Wieża wiertnicza jest silnie zbudowana, zapomocą 4 lin zabezpieczona przeciw obaleniu przez wichry, zaopatrzona w odpowiednim miejscu w okno ratunkowe, z którego zwiesza gruba lina; pomosty wieży są silne i tak urządzone, aby robotnik miał stanowisko pewne, miejsce zaś, w którym stoi robotnik przykręcający werbel do sztang wiertniczych, zabezpieczone baryerami.

4) Ruchome części maszyny są od strony komunikacji zabezpieczone baryerą. Czyszczenie i smarowanie maszyny odbywa się tylko w czasie jej spoczynku.

5) Palenisko kotła znajduje się w stronie przeciwnej od otworu świdrowego; drzwiczki paleniska i popielnika zamykają się szczelnie a dach naokoło komina jest na 1 metr wyłożony blachą; rurka wodoskazowa przy kotle jest odpowiednio osłonięta.

6) Wszystkie drzwi wieży wiertniczej i kotłowni otwierają się na zewnątrz.

7 Do obsługi maszyny i kotła używa się egzaminowanego maszynistę, względnie palacza.

8) Przy otworach świdrowych ustawione są szczelne całkiem zbiorniki na ropę o zawartości . . . cca metr. każdy taki zbiornik jest do $\frac{2}{3}$ wysokości obłożony mocno ubitą ziemią.

9) Do odprowadzania gazów z rezerwoarów jest umieszczony nad każdym z nich komin wyżej nad 10 m.

10) Łyzkowiny i inne nieczystości, niemniej ropa rozlewająca się, zbiera się w obrębie własnego terenu kopalnianego w odpowiednich dołach, które, jeżeli są nad $\frac{1}{2}$ metra głębokie, są odpowiednio ogrodzone.

11) U wstępu na kopalnię i w innych odpowiednich miejscach są przybite tablice, wzbraniające wstępu osobom obcym i palenia tytoniu w ogóle.

12) Sygnał odpowiedni jest ustanowiony, po otrzymaniu takiego palacz zamyka drzwiczki paleniska i popielnika przy kotle, a jeżeli palenie odbywa się gazami, zamyka się rurę odprowadzającą gazy. Sygnał ten należy dać bezzwłocznie, jeżeli z otworu świdrowego wydobywają się silne gazy lub ropa (erupeya).

13) Oświetlenie wieży, kotłowni i terenu kopalnianego odbywa się za pomocą światła elektrycznego (lamp bezpieczeństwa).

14) Swobodna komunikacja na terenie kopalnianym niezem nie jest utrudnioną, a zwłaszcza transmisye pompowe i wodociągi tak są ułożone, aby jej w niezem nie tamowały.

15) W razie erupeyi gazów i ropy, otwór świdrowy będzie zamknięty, w którym to celu będzie się znajdować do dyspozycji przynajmniej jeden odpowiedni przyrząd i zawiadomi się o tem bezzwłocznie kierownika ruchu, który wyda dyspozycje względem dalszego wiercenia i wogóle ruchu.

16) Palacz winien popiół wydobyty z popielnika, natychmiast w obrębie kotłowni zalać powoli wodą.

17) Woda gruntowa w każdym otworze świdrowym będzie zamkniętą; głębokość, w której to zamknięcie ma nastąpić, oznaczy c. k. Urząd górniczy okręgowy dla każdego, wiercić się mającego otworu; wyjęcie rur zamykających wodę, nastąpić może w każdym pojedynczym wypadku, tylko za zezwoleniem tegoż urzędu, który przepisze warunki, celem zabezpieczenia naftonośnych warstw przed zalewem wodą.

18) Na każdej wieży wiertniczej, w miejscu, łatwo w oczy wpadającym, umieszczoną będzie tabliczka, na której uwidocznionem jest nazwisko (firma) uprawnionego, oraz numer, względnie nazwa otworu świdrowego.

19) Przed rozpoczęciem wiercenia każdego nowego otworu świdrowego, doniesionem będzie o tem przynajmniej 8 dni przedtem do c. k. Urzędu górniczego okręgowego . . . przy dołączeniu zwykłego szkicu, uwidoczniającego dokładną sytuację otworu, kotła, motoru i sąsiednich przedmiotów.

20) Na kopalni istnieją szyby, z których pod 1) wyszczególnia się szyby w pompowaniu a pod 2) w wierceniu.

Plan ten umieszczamy ze względu, iż zdaniem naszym posłużyć może za wzór, jak podobne zgłoszenia do Władzy górniczej mogą być traktowane (*Przyp. Red.*).

Korespondencye.

W Schodnicy dnia 25 lipca 1898.

Zaprzeczyć się nie da, że wśród ognisk przemysłu naftowego dzierży Schodnica hegemonię nie tylko obfitością ropy ale i ogromną ruchliwością w akcjach obywatelskich. Jeżeli zarzuty pewnej w tym względzie ospałości do niedawna jeszcze były poniekąd usprawiedliwione, to dziś nie znalazłaby się chyba jedna dusza naftciarska, nie oddająca należnego hołdu zapobiegliwej pracy, jaką podjęła Schodnica, aby zastąpić na Podkarpaciu nie tylko Jakóbami ale usiłowaniami szlacheckiej natury, zmierzającymi do intensywnego podniesienia się ponad poziom przeciętnych galicyjskich kopalni. W ciągu lat trzech niespełna Schodnica tak w każdym względzie zmieniła fizyognomię, taki przybrała wygląd europejski, że śmiało może iść w paragon z pierwszorzędami kopalniami zagranicznymi, a w niejednym o całe niebo je przewyższa. Budowa kościółka i szkoły należą już do historii; dalsze zdobycze to „kółko rolnicze“, zawiązanie „ogniska towarzyskiego“ i założenie towarzystwa „Wzajemnej pomocy“. Doniosłość i dobrodziejstwa tych instytucji okaże czas; nie o nich też chciałem pisać!

Gdy po ćwierćwiekowem, tęsknem oczekiwaniu myśl ustawienia pomnika Adamowi Mickiewiczowi w Krakowie przyoblekła się nareszcie w rzeczywistość, gdy naród cały w granicach dawnej niepodległej Polski cześć pamięć wielkiego męża i cieszy się jego nieśmiertelną chwałą i my pospieszyliśmy złożyć dań skromną, dorzucić jeden głos więcej do chóru uwielbień i hołdów, bo w naszym zapadłym, górskim zakątku, który dziś kipi życiem i wysunął się pokaźnią na widownię światową, biją silnem tętnem serca polskie dla wszystkiego, co swojskie, co prawe, co piękne i wielkie. W dniu 17 lipca święciła Schodnica pamięć stułetniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza uroczystym obchodem. Program uroczystości był nader urozmaicony; nastrój wysoce podniosły! Rano odprawiono nabożeństwa dziękiżne w miejscowym kościółku, cerkwi i synagodze, licznemu tłumowi robotników rozdano setki egzemplarzy albumów Mickiewiczowskich i pieśni polskich. Popołudniu odbyła się przy sprzyjającej pogodzie zabawa ludowa, połączona z loteryą fantową; — wieczorem produkował się nadspodziewanie szybko wykształcony chór miejscowy, chór uczącej się młodzieży z Drohobycza i chór izraelski ze Lwowa. Żywe obrazy z kreacji Grotgerowskich i ognie sztuczne zakończyły zabawę.

Przedstawicielkom płci pięknej, które z prawdziwym zaparciem podjęły trud rozsprzedania losów i komitetowi, który tyle dołożył starań, aby uroczystość uświetnić, należy się gorące uznanie, które też ślemy z prawdziwą ochotą i przyjemnością. Kto widział te słiczne pawilony, rozrzucone wśród wzgórków zielonych na tle wspaniałej schodnickiej panoramy, gdzie sztuka i na-

tura tak wdzięcznie podały sobie ręce, przejęty był szczerą wdzięcznością dla inicjatorów szczęśliwej myśli i twórców uroczego obrazu.

Do robotników przemówił p. Ruc w słowach serdecznych i podniosłych. Wspomnił, że w ciężkich terminach, kiedy podobało się Opatrzności gorzko nas doświadczać, nie zostaliśmy bez ucieczki i pociechy, bo zsyłał nam Bóg wybranych mężów i przez nich utwierdzał wiarę w swoje miłosierdzie i wlewał balsam pokrzepienia w zbolące serca. Skreśliwszy pokrótce życiorys poety, wezwał mowca obecnych do złożenia hołdu zasłużonemu mężowi w tym sposobie, iżby spełniły się jego najgorętsze życzenia i te cudowne pieśni, przez które wziął „rząd dusz“ zabłądziły do chat robotniczych i pod strzechy wieśniacze. Wówczas to „wyjdzie z zamętu świat ducha“, wówczas to „prysną nieczułe lody i przesyła światło śmiące“!

I to jest prawda — przebrzmiały już krewkie ale niodojrzałe hasła filareckie:

Cyrkla, wagi, miary do martwych użyj brył. —

Mierz siłę na zamiary, nie zamiar podług sił...

przebrzmiały już szlachetne ale beznadziejne hasła Krasieńskiego: „Z kijami na bagnety“, a rosną i potężnieją inne, wyrosła jak kwiaty piołunowe na mogiłkach bohaterów orężnych wysiłków: „Przez pracę do podniesienia, przez światło do wolności“.

O tak — „Nie nie spychać nigdy w dół

Lecz do coraz wyższych kół

Iś przez drugich podnoszenie“...

Ci, którzy zgrzeszyli jedynie zbytnią ufnością w miłosierdzie boskie, ci, co Polskę gloryfikowali i oczekiwali siły nadprzyrodzonej, mającej przyjść z nieba i zbawić nas mieli czucia wieszczę, gdy jak Słowacki w „testamencie swoim“ wołali w głos:

„Ah zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei

I przed narodem niosą oświaty kaganiec“...

W pracy nad umoralnieniem i oświeceniem nasza swoboda i zbawienie! Uroczystość w całości wypadła świetnie — Schodnica nie żałowała znoju i złożyła jeden dowód więcej, że w każdej okazyi, gdzie chodzi o podniesienie ducha sercem i pracą się zespala.

Czesć tym, którym nie wolno bryzgnąć w twarz słowami wieszczę z Zaosia: „kiedy obszar gnuśności zalany odmętem“; tym razem byliśmy „jednością silni, rozumni szaleńcy“. Daj Boże, by ta jednolitość myśli objawiała się zawsze i wszędzie!

Mając tak dobrą okazję nie zaniecham poruszenia kwestyi, która w tem miejscu poniekąd będzie dysonansem. Oto przychodzi mi na myśl „Pomoc wzajemna“, towarzystwo tak szlachetnie pomyślane, którego powstanie z entuzjazmem przyjęły wszystkie podkarpackie gniazda nafiarskie; nie cieszy się ono sympatją wszystkich kół, którym piecza nad dobrą dolą drobnych funkcyjonariuszów przemysłu naftowego powinna zarówno leżeć na sercu. Faktem jest prawie nie do wiary tak absolutny brak zainteresowania się tą ze wszech miar pożyteczną instytucją, że „Pomoc wzajemna“ mimo rozesłanych kilkudziesięciu zaproszeń na członków wspierających nie pozyskała do tej chwili żadnego. Pokazuje się, że w zapatrywaniach na solidarność w obu połowach świata naftowego zachwiała się dość wyraźnie równowaga! Pamiętam, że gdy nie tak dawno na specjalnem zebraniu w Schodnicy poruszono kwestję zagrożonego wydawnictwa „Nafty“, wskazywano na potrzebę kupienia się, mówiono szeroko o wspólności interesów, to chociaż zdania były podzielone, wszyscy jak jeden zapi-

sali się jako członkowie „Krajowego towarzystwa naftowego“. Wierzyć się godzi, że wśród nich wielu było takich, którzy ponosili prawdziwie ciężką ofiarę materialną — ale zrobiło się to dla idei! Szkoda, że dla tej samej idei nie skłonną jest druga połowa świata naftowego do poniesienia stosunkowo dużo lżejszych ofiar.

Pomoc wzajemna ma zamiar odbyć niebawem walne zgromadzenie we Lwowie i wybrać wydział centralny, a w ten sposób uzyskać jednolitość i zająć się zorganizowaniem sekeyi w tych miejscowościach, gdzie do chwili obecnej nie podobna było przez wybranych delegatów dodatniego rezultatu osiągnąć. Jest u nas różnica między obowiązkami i obowiązkami; obowiązki, przyjęte na siebie dobrowolnie nie zniewalają nikogo a ci, którzy je poruczają, nie mają innej egzekutywy, jak niewinne ubolewanie na tem miejscu nad poronionym zapałem i ogniem słomianym.

Panowie delegaci okręgu gorlickiego, objęci stanem wyjątkowym wpadli w przydługą apatię — pokój tej szlachetnej ciszy! Trąba archanioła zbudzi ich na sąd ostateczny do Lwowa, bo niezawodnie zechcą zdać sprawę na walnem zgromadzeniu ze znojem podjętych czynności. Większą jest radość w niebie z jednego nawróconego, jak z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych — my chętnie puścimy w niepamięć zaniedbanie się, gdy panowie delegaci krzywdę nam wyrządzoną naprawią!

O Schodnicy dużo by pisać było, szczególnie w zakresie rozwoju kopalni i robót wiertniczych, co dziś do szczęśliwszej odkładam chwili.

Szczęść Boże!

Jan Sholman.

Klęczany, w lipcu 1898.

Na korespondencją Szanownego „Sanoczanina“ w ostatnim numerze tego pisma zmuszony jestem odpowiedzieć kilka słów nie tylko w interesie prawdy — lecz przede wszystkim, by innych nie wprowadzać w błąd, co do wodnego systemu wiertniczego. Z krótkiej treści tego artykułu muszę albowiem wnioskować, że jego autor systemu wodnego w robocie nigdy nie widział, a nawet go nie zna. Oto co pisze: „Niedawno temu czytałem artykuł w *Chem. u. Techn. Ztg.* o krośnieńskim rejonie naftowym, w którym mowa także o kopalniach Länderbanku. Korespondent *Chem. Tech. u. Ztg.* miał kompletną rację, wyrażając się z wielką rezerwą o wodnym systemie wiercenia firmy „Trautzel et Co.“, przedtem „Fauck et Co.“, słyszałem bowiem z bardzo kompetentnych ust, słowa następujące: „Panie, mogę zaręczyć, że ropę tam zarurowano“.

Podług zdania więc Szanownego „Sanoczanina“, ów korespondent z *Chem. u. Techn. Ztg.* miał kompletną rację, że się o tym systemie wiercenia z wielką rezerwą wyraził, a zdanie swoje poparł w dodatku twierdzeniem, że słyszał je z ust bardzo kompetentnych i że zaręcza, że ropa została tam zarurowana. Zapomniał tylko ów korespondent dodać — kto tę ropę zarurował i jakim systemem wiercenia. Dziwna rzecz — jeżeli ktoś na jakiejś kopalni zaruruję ropę, wtedy według zdania Szanownego „Sanoczanina“ winowajcą tego jest system wodny. Kombinacja podobna z ust fachowca wydaje nam się zupełnie nie właściwą. Któż bowiem winien, jeżeli się ropę w samej rzeczy zaruruje — kierownik, czy system wiertniczy?

Dalej jest tak powiedziane: „Szyb dosyć dobrze założony, tuż obok kopalni, która daje przeszło 50 cy-

stern miesięcznie, pokłady identyczne z pokładami szymbów graniczącego „Towarzystwa Nouveau Monde” — przytem wybuchy gazów — więc pech chyba“.

Widać i tu, że Szan. „Sanoczanin” z uwarstwieniem pokładów naszej planety w ogóle — a szczególnie w obrębie przemysłu naftowego — mało jest obeznany, nie uwzględnia przytem, że proces wytwarzania się ropy w tych tu przewierconych pokładach odbywać się nie może, a to z tej prostej przyczyny, że w nich nie ma potrzebnych do tego pierwiastków. Taki proces chemiczny odbywa się w nieznaney nam głębokości, skąd dopiero nagromadzone gazy i ropa pod ogromnem ciśnieniem, przez przepuszczalne warstwy drogę sobie torują, póki nie dojdą tam, gdzie je świder spotka. Jasną jest tedy rzeczą, że każda tektoniczna przeszkoda kierunku drogi wycięniętej ropy zmienić musi, a zatem często zdarza się, że otwór świdrowy nawet według słów Szan. „Sanoczanina” tuż obok ropodajnego szybu położony, suchym będzie, t. j. ropy nie da.

Czyż to jest wina systemu wodnego?

Gdy Szan. „Sanoczanin” chciał się o tem przekonać, niech przeczyta tylko kronikę naftową, gdzie jest mowa o mnóstwie podobnych wypadków. Szanowny „Sanoczanin” dzieli niezawodnie zdanie wielu takich krytyków o wodnym systemie wiertniczym, którzy go w ruchu nie widzieli, a tem mniej z technicznej strony go znają, wyrażają się też o nim z wielką rezerwą, a pomiędzy innemi i to twierdzą, że prąd wodny, wszelkie ślady ropne okazujące się bądź ze ścian otworu, bądź z dna, zupełnie niespostrzeżenie usuwa.

I w takim razie mogę tym panom radzić, aby przekonali się naocznie, że najmniejszy nawet ślad ropy okazuje się w kadzi zbiorowej na powierzchni wody.

Z tego, co wyżej wypowiedziałem wynika, że przytoczony przez Szanownego „Sanoczanina” korespondent w *Chem. u. Techn. Ztg.* słusznie zupełnie z wielką rezerwą o systemie wodnym wiercenia się wyraża, bo ma w pamięci, że krytykować każdy potrafi, ale sprawiedliwie nie wielu.

Xenos.

Stryj, 15 lipca 1898.

Przeglądając statuta „Pomocy wzajemnej” wpada prawie w oko, że niektóre punkta zupełnie ogólnikowo są stylizowane i to właśnie te, co do których należało by ażeby jasno były wyrażone.

Poniżej zamieszczone uwagi bynajmniej nie mają na celu rzecz samą niekorzystnie przedstawić, lecz tylko dać powód do usunięcia wskazanych niedokładności. Ani tu miejsce potemu, ani też nie mam zamiaru w całości omawiać treści statutu i dla tego powyższe moje twierdzenie pozwalam sobie usprawiedliwić wskazując na jeden tylko paragraf a mianowicie siódmy traktujący o „Prawach członków zwyczajnych”.

W ustępie trzecim paragrafu tego przyznane jest członkom prawo żądania od Towarzystwa zapomogi lub pożyczki. Statut przemila jednakowoż zupełnie w jakich wypadkach i pod jakimi warunkami takowe udzielane będą członkom; czy pożyczka taka jest bezprocentowa? w ilu ratach ma być zwrócona? w jakiej wysokości będzie udzielana? w jakich wypadkach będzie można strzymać zapomogę a w jakich pożyczkę? Wszystko to pytania, które same przez się się narzucają i pozostają niewyjaśnione.

Niech przeto kilka tych uwag posłuży do przedsięwzięcia rewizji statutów, która tak bardzo jest potrzebną.

W.

KRONIKA.

Częściowe zniesienie obowiązku potrącania podatku przy wypłatach poborów niestałych. Sprawa ta była już przedmiotem obrad na ostatnim posiedzeniu Wydziału krajowego Towarzystwa naftowego, przyczem zapadła uchwała wnieść odpowiednie podanie o zniesienie tego dla pracodawców nader uciążliwego postanowienia. W międzyczasie podjął atoli rząd pewne zmiany w przepisach ustawy, zawarte w rozporządzeniu cesarskiem z dnia 8-go lipca, których treść jest następująca: Przepisany w §.§. 234 i 235 ustawy z d. 25 października 1896 Dz. pp. No. 220 o podatku osobisto-dochodowym, obowiązek potrącania przy wypłatach poborów służbowych, płac i poborów emerytalnych, a w ogóle poborów w rodzaju tych, które oznaczone są w §.§. 167 i 168, przepisane pobierającym z tych dochodów podatku osobisto-dochodowego i podatku od płac i wnoszenia potrąceń tych do kasy państwowej odpada nadal, nie mniej przeto pozostaje w mocy §. 201 dotyczący obowiązku zawiadomiania o poborach zmiennych, z wyjątkami określonymi §. 3.

Jako pobory zmienne uważa się w myśl powołanego rozporządzenia tentyemy, taksy prezeneyjne, czesne, taksy egzaminacyjne, prowizye i t. p., dalej płace akordowe i od sztuki, jako też płace czasowe, które nie na dłużej, jak na 4 tygodnie są wymówione.

Pobierający tego rodzaju pobory zmienne, obowiązani są przeto z uwzględnieniem jednak postanowień zawartych w §. 3. wpłacać bezpośrednio wyznaczony ewentualnie od poborów tych podatek, a to w terminach określonych §. 226 wspomnianej ustawy.

W razie jeśli pracodawca wpłaca pobory zmienne osobom, którym wypłaca równocześnie pobory stałe, podległe potrąceniu podatku, natenczas obowiązują co do poborów zmiennych, postanowienia zawarte w §.§. 234 i 235 ustawy wyżej wspomnianej.

W równy sposób należy traktować renumeracye, o ile takowe w myśl §. 167. L. 1. nie mogą być uważane za pobory stałe.

Otwarcie Rady przemysłowej. Jak wiadomo z dzienników, otwarte zostało na dniu 20-go lipca we Wiedniu w gmachu sejmu dolno-austriackiego pierwsze posiedzenie nowej Rady przemysłowej powitalnem przemówieniem p. ministra handlu dra Barnreithera, które tem bardziej jest uwagi godnem, ponieważ uważanem być może jako program prac wspomnianej instytucyi, przyjętej przez ogół z wielkiem zainteresowaniem.

Po wypowiedzeniu kilku wstępnych uwag oświadczył p. minister, że kierować się będzie tendencją pilnego baczania na styczność spraw ekonomicznych z socyalnemi; przyczem weźmie sobie za zadanie dążyć do wyrównania wszystkich kwestyi ekonomicznych, będących na porządku dziennym. Przechodząc następnie do omówienia zadań Rady przemysłowej, przypomniał p. minister, że w r. 1903 upływają traktaty handlowe Monarchii z obcemi państwami. Równocześnie przeto z wypracowaniem nowej autonomicznej taryfy cłowej będzie musiało postępować przygotowanie materiału dla przyszłych układów handlowych. W mających się utworzyć trzech stałych sekcjach Rady przemysłowej znajdują wszystkie gałęzie przemysłu sposobność wypowiedzieć swoje zdanie. Terytorjum cłowe pojmuję obecnie, jak i na przyszłość li tylko jako terytorjum austro-węgierskie, z tego też wzglę-

du nie należy nigdy spuszczać z oka poro-
mienia z Węgry.

Niestety, do nowego roku nie odnowiono układu z drugą połową Monarchii; Austria czeka na Węgry, te zaś wyczekują decydującego kroku ze strony Austrii. Ci, którzy przeszkadzają wzajemnemu porozumieniu, wielką odpowiedzialność biorą na siebie, gdyż wehodzi tu w grę mocarstwowe stanowisko Monarchii. W rozlicznych głosach podnoszących się z tej i z tamtej strony Litawy odczuć się wprawdzie daje pewna zgodność, w każdym jednak razie przygotować się trzeba na wypadek, gdyby ugoda nie miała przyjść do skutku. Przygotowania te poczynimy, bez hałasu, lecz z całą doniosłością rzeczową. Jakkolwiek rekryminacyi nie chciałby podnosić, zwraca uwagę p. minister na to, że obowiązkiem naszym jest bronić własnych interesów. Równocześnie zaprasza pierwszą stałą sekcję do rozpoczęcia prac w tym kierunku.

W dalszym ciągu wywodów naszkicowany został ogólny zarys czynności sekcji dla spraw eksportowych. Wedle zapatrywań p. ministra, poparta może być działalność tej sekcji podjęciem, podczas wypraw misyjnych c. i k. okrętów wojennych, studyów handlowych, przez wprowadzenie w życie instytucji zbiorowych agentów kupieckich i przez zakładanie kolonii handlowych za granicą.

W końcu przeszedł p. minister na wewnętrzne sprawy przemysłu, w szczególności zaś omawiał uregulowanie sprawy towarzystw akcyjnych i submisji.

Ponieważ sprawy te nader blisko obchodzą przemysł naftowy, przeto nie od rzeczy będzie podać dotyczący ustęp przemowy nieco dokładniej:

Dawno już uznano, mówi p. minister, że prawo akcyjne koniecznie potrzebuje reformy. System koncesyjny oparty na patencie o stowarzyszeniach z r. 1852 i na prawie handlowym z r. 1862, przeżył się już i tem mniej odpowiada naszym stosunkom ekonomicznym, nader postępowym w stosunku do czasów dawniejszych, ile że zagranicą, szczególnie zaś w państwach dla naszego handlu i przemysłu miarodajnych, system ten dawno już zaniechany został. Zasadą przeto, na której się opiera planowana przez rząd reforma prawa akcyjnego, będzie zniesienie systemu koncesyjnego a wprowadzenie tak zwanego systemu normatywnego. Ingerancja Państwa ograniczy się do czuwania nad tem, ażeby przepisy ustawowe wypełniano, i do jurysdykcji karnej w ustawowo przewidzianych wypadkach. Ponieważ atoli do chwili wejścia w życie nowej ustawy akcyjnej, w każdym razie upłyńie jeszcze pewien czas, przeto uwzględnioną będzie pilną konieczność ułatwienia asocjacyi kapitału tymczasowo, przez zastosowanie w praktyce wolniejszego systemu koncesjonowania towarzystw akcyjnych (okłaski) o ile to możliwem będzie bez naruszenia interesów publicznych, zagwarantowanych systemem koncesyjnym. Prócz tego znajdzie się i formę, ażeby obecnie już, w czasie obowiązywania dotychczasowego systemu, wszystkie czynności administracyjne, przeprowadzane dotąd w sprawach tych przy zielonym stoliku, doszły wiadomości publicznej.

Na powyższą przemowę odpowiadali pp. Leitenberger i Mauthner, poczem nastąpiły wpisy do poszczególnych sekcji, przyczem zauważamy, że wszyscy galicyjscy członkowie Rady przemysłowej t. j. pp. Baczewski, Binder i dr. Koliseher wstąpili do sekcji pierwszej, jak również i p. Biedermann, delegat związku austriackich destylarń nafty, zaś p. Burstin do sekcji drugiej.

Dla obrad przedwstępnych przydzielono poszczególnym sekcjom następujące sprawy: Sekcyi pierwszej. 1. Opracowanie i przedwstępne ułożenie autonomicznej taryfy cłowej; 2. Przygotowanie materiału dla traktatów handlowych; 3. wszystkie te sprawy, które dotyczą aktualnego naszego stanowiska do Węgier. Sekcyi drugiej: 1. sprawę brania udziału fachowców w wyprawach misyjnych c. i k. okrętów wojennych dla studyów handlowych; 2. sprawę zbiorowych wypraw agentów kupieckich; 3. sprawę organizacyi tak zwanych pionierów handlowych; 4. sprawę popierania kolonii handlowych za granicą. Sekcyi trzeciej: 1. Opracowanie i wypełnienie kwestyonariusza dotyczącego ustawy akcyjnej i spraw submisyjnych.

Walne Zgromadzenie „Pomocy Wzajemnej“. Wydziały sekcji schodnickiej i krośnieńskiej „Pomocy wzajemnej“ Towarzystwa urzędników pracujących w przemyśle naftowym mają zaszczyt zaprosić swych P. T. Członków na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się we Lwowie w sali posiedzeń w Domu naftowym (ul. Chorażczyzny l. 17-19) o godzinie 11. przed południem, dnia 14. sierpnia b. r. z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Wydziału centr. i komisji nadzorczej.
2. Zatwierdzenie regulaminu dla Wydziałów sekcyjnych i dla ogólnych zgromadzeń sekcyjnych.

3. Zmiany niektórych paragrafów i rozszerzenie statutu Towarzystwa.

4. Wnioski i interpelacje Członków Towarzystwa.
Ze względu na wielką doniosłość spraw, mających być przedmiotem obrad upraszamy P. T. Członków „Pomocy wzajemnej“ o jak najliczniejsze zebranie się.

Za Wydział sekcji schodnickiej:

Jan Sholman m. p. Stanisław Morgulec m. p.

Za wydział sekcji krośnieńskiej.

Władysław Wachal m. p. Niekrasz m. p.

Galicyjski targ naftowy i woskowy.

Oleje. Zbyt olejów był podczas przerwy sprawozdawczej bardzo żywy. Oprócz nowych sprzedaży, które zrobiono, zostały także znaczne zamówienia, nadeszłe z powodu niedawno zawartych szluszów, zrealizowane. Większą chęć kupna objawiały destylarnie południowe. Usposobienie i ceny pozostały niezmienione. Notowano: marka schodnicka zhr. 2·82—2·90, loco Borysław i Drohobycz, marki zachodnio-galicyjskie zhr. 3·10—3·15 loco stacya nadawcza; marki mraźnicka, borysławska i inne zhr. 2·50—2·70 loco kopalnia netto kasa za 100 kg. Popyt za naftą ożywił się w Galicyi jakoteż w innych prowincjach znacznie. Destylarnie wstrzymują się jednak tymczasowo od przesyłek i sprzedają tylko za natychmiastowem dostawieniem, chociaż i w tym względzie zachowują się wyczekująco. Tendencya ustaliła się bardziej i ceny podniosły się: Marka Standard white zhr. 15·20—15·30, jasna zhr. 16—16·10, zapalna zhr. 13·40—13·60 za 100 kg. bez baryłek, loco Drohobycz.

Pokup za olejami ciężkimi uspokoił się, fabryki wstrzymują się z dostawami, ponieważ na przyszłe miesiące ich położenie polepszyło się. W tej chwili notują: olej niebieski zhr. 2·40—2·50, zielony zhr. 1·70—1·80 loco Drohobycz. Maź ponafkowa: zhr. 2·30—2·40 loco Wiedeń. Ceny benzyny, stałe: zhr. 12·80—13·20 loco Drohobycz w cysternach.

Wosk ziemny i produkty parafinowe. Położenie targu woskowego wyjaśnia się. Z jednej strony wzmogła

się chęć sprzedaży u prywatnych przedsiębiorstw, a z drugiej strony powiększyły się zamówienia, i skutkiem tego ożywił się targ woskowy.

Ceny pozostały jednak niezmiennie, skłaniając się raczej do spadania. Notowania przedstawiały się następująco: wosk ziemny prima 68/69 °C zhr. 35—35.25, ta sama sorta 66/67 °C zhr. 32.00; zwykły gatunek zhr. 30, wosk parafinowy 22.00, gatunek truskawiecki zhr. 27—28 za 100 kg. loco Borysław, netto kasa. Targ cerezynowy mało ruchliwy; tendeney a i cena prawie nie-

zmienne, lecz przyjaźne. Notowano: Najprzedniejszy zhr. 61—62, przedni zhr. 57.50—58, secunda zhr. 55—56, tertia zhr. 53—54; gatunki żółte: przedni zhr. 51.50—52, secunda zhr. 50, odpadki woskowe (piez) zhr. 55—55. Targ świecami w lepszym położeniu i żywszym obrocie notuje: świece parafinowe przednie zhr. 32—33, secunda zhr. 19—29.50, mieszanina stearynowa zhr. 35—35; galicyjska przednia parafina zhr. 38 za 100 kg. loco stacye w Galicyi.

Cm.

Drohobycz, 28-go lipca 1898.

Przegląd statystyczny.

Dowóz i wywóz produktów naftowych Austro-Węgier.

Nazwa produktu	D o w ó z			W y w ó z		
	w maju 1898	od 1. stycznia do 30. kwietnia		w maju 1898	od 1. stycznia do 31. maja	
		1897	1898		1897	1898
metryczne cetnary						
Falsyfikat rosyjski	29.142	161.083	152.577			
Olej surowy, mineralny, lżejszy	—	14.366	—			
Ropa rumuńska	950	74.195	56.744			
Oleje rafinowane, ciężkie, ciemne i jasne	5.977	28.453	30.437			
Oleje smarowe	7.320	28.579	29.504	855	6.206	4.623
Oleje surowe				866	8.453	5.195
Nafta	1.646	17.998	14.188	2.427	101.331	12.783
Benzyna	—	—	—	15.661	90.091	92.351
Parafina w łuskach	1.391	9.581	5.335	1	20	66
Parafina czyszczona	4.149	15.470	17.531	9	127	31
Wosk ziemny	—	17	—	4.628	21.155	20.167
Cerezyna	1	18	17	1.282	5.868	6.402
Beczki naftowe *)	3.906	60.370	37.573			

*) Ilość podana w sztukach.

Taryfy kolejowe.

Próżne beczki naftowe (używane) w powrotnym transporcie.

Taryfa przewozowa zamieszczona w dziale taryf II., zeszyt 4, z 1. stycznia 1898 dla galicyjsko-węgierskiego wspólobrotu pod pozycją No. 11—16 włącznie dla przewozu nafty destylowanej, z Dziedzie, Trzebini, Jasła i Zagórzan do stacyi kolei żelaznych na Węgrzech, ważną jest również i dla próżnych baryłek naftowych z powrotem przy nadaniu najmniej 60 beczek na list przewozowy i wagon i opłacie przewozu za rzeczywistą wagę. Ważne od 8 lipca do końca roku 1898. W drodze kartowania.

Olej niebieski w baryłkach i cysternach przy ładunkach 10.000 kg.

Wiedeń I. (K. C. E.) — Salzburg 155 hel. Pośyłki winne być przeznaczone dla Salzburgskiego Tow. kolei i tramwajów i adresowane do organów tegoż.

Ważne od 8 lipca do końca roku 1898. W drodze kartowania. (Publ. c. k. kolei państw.)

Nafta, do celów świetlnych jeszcze nie przydatna w ładunkach 10.000 kg.

Nagy Berezna-Ungvar trs. 27 heler.

Ważne do końca roku 1898. W drodze kartowania.

Ropa w ładunkach 10.000 kg.

Ungvár trs. — Budapest Ferenczv.	74 hel
— Brasso	159 „
— Pozsony fiokp., Ujvaros trs.	120 „
— Mezo Láborez	43 „
— Mezö Telegd	62 „
— Oravieza	127 „
— Orsova	139 „
— Örmözö	33 „
— Mar.-Vasarhely	116 „

Pośyłki winne być nadawane w Nagy-Berezna pod adresem jednej z destylarni nafty.

Ważne do końca roku 1898. W drodze kartowania. (Publ. węg. kolei państw.)

Obniżenie taryfy przewozowej na węgiel i wapno.

W ostatnich czasach pojawiła się w naszych dziennikach codziennych wiadomość o obniżeniu taryfy dla przewozu węgla i wapna.

Ponieważ wiadomość ta była niedokładna i niezupełna, przeto nie od rzeczy będzie podać w tym względzie bliższe wyjaśnienia, zawarte w tygodniku przemysłowym „Słowa Polskiego“.

Przedewszystkiem zaznaczamy, że obniżenie to wyszło z ministerstwa kolejowego, a więc obowiązuje jedynie na kolejach państwowych, a względnie na tych kolejach lokalnych, które zostają pod zarządem ministerstwa kolejowego. Wskutek tego sprawa ta jest bardzo ważną dla Galicyi, gdzie na blisko 4000 klm. linii kolejowych, istnieje prawie 3600 klm. kolei państwowych.

Faktem jest rzeczywiście, że rząd w przewidywaniu nadzwyczajnego ruchu towarowego w miesiącach jesiennych i zimowych (wyjątkowo w tym roku z powodu wypadków wojennych, wskutek czego ruch towarowy między Indjami zwróci się prawdopodobnie na drogę lądową przez Austryę, Turcję, Małą Azję do odnogi perskiej, a stąd okrętami do Indji), a w dalszym ciągu, celem uniknięcia mogących wyniknąć z tego nagłego zapotrzebowania wozów przerw w ruchu fabrycznym zakładów przemysłowych, obniżył taryfę przewozową dla węgla i wapna, sprowadzanego przez zakłady przemysłowe w miesiącach letnich, t. j. w czasie od 1 lipca do 15 września b. r.

Nadmienić tu wypada, że zniżenie przewozowego dla wapna, udzielone będzie wyłącznie fabrykom cukru i również tylko w czasie od 1 lipca do 15 września br.

Dlaczego tylko te dwa artykuły uzyskały ulgi taryfowe, wyjaśnić nie trudno; węgiel i wapno bowiem są to artykuły, których przedsiębiorstwa przemysłowe najwięcej konsumują, a które stosunkowo w transporcie najwięcej miejsca zajmują. Są to dalej artykuły, z których najłatwiej można robić zapasy.

Jak wyżej zaznaczyliśmy owa ulga taryfowa istnieje tylko w ciągu od 1 lipca do 15 września (t. j. 2½ miesięcy), pod warunkiem atoli, że odbiorca sprowadzi w tym okresie przynajmniej tyle węgla lub wapna, ile sprowadzi później w czasie od 15 września do końca grudnia b. r. (t. j. w ciągu 3½ miesięcy).

Co do strony formalnej nadmienić wypada w tem miejscu, że to obniżenie taryfy nastąpi w drodze zwrotu

na podstawie próby wniesionej do odnośnej dyrekcji kolejowej najpóźniej do końca lutego 1899 roku. Podanie to ma być udokumentowane przedewszystkiem oryginalnymi frachtami lub duplikatami, odnoszącymi się do przewozu w czasie od 1 lipca do 15 września: następnie urzędowym poświadczeniem ze strony organów stacji odbiorczej, stwierdzającym, że w okresie od 15 września do końca grudnia (3½ miesięcy) sprowadził odbiorca rzeczywiście taką samą ilość węgla lub wapna, jaką sprowadził w okresie pierwszym t. j. od 1 lipca do 15 września.

Nie da się zaprzeczyć, że warunki te są bardzo sprytnie obmyślane. Okoliczność, że refakce te są przyznane jedynie przedsiębiorstwom przemysłowym, sprawia, iż wszelka spekulacja jest wprost wykluczona, lub co najmniej bardzo utrudniona.

Ów zaś drugi warunek, co do ilości sprowadzonego węgla i wapna, zmusza konsumenta do robienia zapasów na miesiące jesienne i zimowe.

Pozostaje jeszcze wspomnieć o wysokości przyznanej ulgi. Taryfa ta przyznaje 15% opustu, z tem jednak, że maksimum obniżenia może wynosić od węgla 3 ct., zaś od wapna 2 ct. na 100 kg. tzn. od wagonu 3 zł., a względnie 2 zł.

Dla lepszego przeglądu streszczamy warunki, od których zależy zdobycie sobie ulgi taryfowej:

1) Przyznana jest wyłącznie przedsiębiorstwom przemysłowym (odnośnie do wapna tylko fabrykom cukru);

2) Ma znaczenie jedynie na kolejach państwowych, oraz na tych kolejach lokalnych, które pozostają pod zarządem ministerstwa kolejowego.

3) Przyznana zostaje jedynie dla przesyłek węgla i wapna w czasie od 1 lipca do 15 września b. r.

4) Pod warunkiem, że w wspomnianym wyżej okresie sprowadzi się minimalnie taką ilość węgla i wapna, jaką sprowadzi się później w czasie od 15 września do końca roku bieżącego.

5) Refakce tę uzyskuje się w drodze zwrotu na podstawie wniesionego podania do odnośnej dyrekcji kolei państwowej, najpóźniej do końca lutego 1899 roku. Podania wniesione po tym terminie, będą *a limine* odrzucone.

POMPY W A G I

wszelkiego rodzaju, do domowego i publicznego użytku,
dla rolnictwa, budowni i przemysłu

robione podług nowej metody inoxydacyjnej patent
Bower-Barff

pompy inoxydowane.

zabezpieczone przed rdzewieniem.

poleca TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE DLA FABRYKACJI POMP I MASZYN

Cenniki
darmo i oplatnie.

W. GARVENS, Wiedeń

Cenniki
darmo i oplatnie.

I. Wallfischgasse 14.
I. Schwarzenbergstrasse 6.

Wszystkie fabryki maszyn, towarów żelaznych, zakłady techniczne dla budowy wodociągów i studzien utrzymują wyroby te na
2—12 składzie. — Należy żądać wyraźnie: Garvens'a inoxydowane pompy, względnie Garvens'a wagi.

do każdego użytku
najnowszej i najlepszej konstrukcji

decymalne, centymalne, mostowe

z drzewa i żelaza, dla handlu, ekspedycji frachtowych,
fabrykacji, rolnictwa i przemysłu i do użytku domowego.

Wagi osobowe. wagi do ważenia bydła.